

Rozwiązywać problemy mniejszości narodowych— wspólnie z organizacją MIDAS



W redakcji naszego dziennika gościliśmy Bojana Brezigarema, redaktora naczelnego gazety słoweńskiej mniejszości narodowej, ukazującej się we Włoszech.

Proszę nieco przybliżyć historię gazety...

„Primorski dnevnik” jest dziennikiem słoweńskiej mniejszości narodowej w prowincji Triest we Włoszech. Ukazujemy się od 1945 roku, ale mieliśmy swoją gazetę od roku 1896. W latach 1928-29 gazeta została zamknięta przez faszystów, ponieważ prasa w innym języku, niż włoski była wówczas niepożądana.

W 1943 roku gazeta została znowu powołana do życia przez partyzantów słoweńskich z Jugosławii jako „Partyzancki Dziennik”, który ukazywał się do odzyskania wolności w 1945 roku. W 1945 roku stworzono „Primorski Dnevnik”.

Na początku była to komunistyczna gazeta, podporządkowana głowie państwa Jugosławii Josipowi Tito. Jednak powoli to się zmieniło, szczególnie po roku 1954, gdy zachodnie terytorium prowincji Triest włączono do Włoch. To zadecydowało o orientacji politycznej aż do końca lat 80., gdy zaszły kolejne zmiany. Jedną ze zmian — była własność gazety. Gazeta została więc stworzona przez ekonomiczną grupę, bliską Jugosławii. Zadecydowano wówczas stworzyć spółkę, która liczy około 2500 osób. Osoby te są jedynymi właścicielami gazety.

Czyli właścicielami gazety „Primorski Dnevnik” jest duża grupa ludzi?

Tak, ale ludzie ci nie otrzymują nic, tylko płacą za utrzymanie gazety. Prawo włoskie nie zezwala kooperatywom na dążenie do zysku. Mamy więc dużo właścicieli, którzy nie otrzymują żadnych pieniędzy nawet, jeżeli mamy dobry budżet.

Jak często ukazuje się gazeta i ilu ma dziś czytelników?

Ukazujemy się 6 razy tygodniowo. Gazeta nie ukazuje się w poniedziałki, ponieważ praca w niedzielę jest zbyt droga. Mamy nakład 10-11 tys. egzemplarzy, nieco więcej drukujemy w niedzielę. Mamy około 4-5 tysięcy stałych prenumeratorów oraz sprzedajemy codziennie około 3-4 tysięcy egzemplarzy. Poza tym około 1 tys. egzemplarzy otrzymują szkoły, instytucje i różnego rodzaju organizacje społeczne.

Jak duża jest społeczność słoweńska we Włoszech?

Bardzo trudno powiedzieć dokładną liczbę, ale według obliczeń naszego rządu – około 60-70 tysięcy osób. Myślę, że jest to poprawna liczba, co oznacza, że gazeta dociera do większości słoweńskich rodzin we Włoszech. 8-9 tysięcy gazet dla populacji liczącej około 70 tysięcy osób — to dobry nakład.

Jakie problemy są dziś najbardziej aktualne dla waszego dziennika?

Mamy kilka problemów. Aktualnie od kwietnia wdrażamy w życie nową technologię. Poza tym mamy problemy ekonomiczne, także mamy ogromne problemy z utrzymaniem zespołu. Jesteśmy małą gazetą, więc nie możemy zaproponować wysokich zarobków. Nie możemy więc zaoferować dobrze opłacalnej pracy dla młodzieży z wykształceniem uniwersyteckim. Jeśli są bardzo dobrzy – młodzi ludzie wolą pracować we włoskich gazetach, ponieważ zarówno wynagrodzenia, jak też możliwości kariery są wówczas większe. Jest też problem budżetu, ponieważ jesteśmy zbyt mali dla konkurencyjności na włoskim rynku prasowym. Aby ekonomicznie być konkurencyjną we Włoszech, gazeta powinna mieć co najmniej 30 tysięcy egzemplarzy. Więc połowa naszego budżetu składa się z dotacji, inna połowa – to reklama, dzięki której ukazujemy się.

Jak duży zespół liczy redakcja gazety?

Mamy 15-16 dziennikarzy i 14 dodatkowych osób, zatrudnionych w firmie. Nie mamy swojej drukarni, więc korzystamy z usług jednej z prywatnych firm. Nasza gazeta jest drukowana w ciągu około jednej godziny w nocy, więc nie opłaca się utrzymanie własnej drukarni po to, by pracowała tylko godzinę w ciągu doby. Ale reszta jest nasza – mamy dział techniczny, dział fotograficzny, drukujemy od 24 do 35 stron codziennie, w ciągu roku średnio około 27 stron, wiele z których przeznaczonych jest dla młodych ludzi. Robimy wiele, by utrzymać młodych liderów, ponieważ młodzi muszą utrzymywać znajomość języka.

O czym piszecie?

Piszemy o wszystkim. Około 70 procent naszych wiadomości stanowią informacje lokalne – polityka, kultura, sport. Około 20-30 procent liczą wiadomości międzynarodowe oraz polityka włoska. Mamy jedną stronę przeznaczoną na politykę włoską, dwie strony o polityce słoweńskiej, także sport i kultura międzynarodowa.

Proszę opowiedzieć o życiu słoweńskiej mniejszości narodowej we Włoszech. Jakie problemy są dla was najbardziej aktualne? Czy jest aktualny, na przykład problem pisowni słoweńskich nazwisk?

Nie, już rozwiązaliśmy ten problem. Parlament włoski rozwiązał ten problem około 20 lat temu, więc zgodnie z prawem możemy używać swoich nazwisk wszędzie tam, gdzie mieszkamy.

Czy, na przykład nazwy geograficzne dopuszczalne są w dwóch językach?

Tak, ale nie na całym obszarze, zamieszkałym przez Słoweńców. Przede wszystkim musielibyśmy uzgodnić obszar, na którym byłaby dopuszczalna dwujęzyczność. Jest to niezwykle skomplikowany proces, ponieważ potrzebujemy zezwolenia prezydenta republiki. Aby je otrzymać, powinna być zgoda merów każdej z miejscowości. Po ewentualnym zezwoleniu prezydenta republiki sprawa następnie powędruje do prezydenta regionu. Jest to długi, skomplikowany proces, ale od 2001 roku aktywiści zajmują się tą kwestią i myślę, że jest to problem do rozwiązania w ciągu najbliższych kilku lat.

Czy możecie używać języka słoweńskiego w urzędach państwowych w swoim regionie?

Możemy używać języka słoweńskiego na całym terenie prowincji Triest. Nie oznacza to jednak, że zawsze w urzędach państwowych używamy języka słoweńskiego. Ale jeżeli osoba zainteresowana zwraca się pisemnie w języku mniejszości, instytucja powinna przetłumaczyć i odpowiedzieć również w języku mniejszości narodowej. Jednak niezwykle ważne dla nas jest to, że możemy używać swojego języka w policji. Oni mają swoich tłumaczy.

Czy mieszkająca we Włoszech słoweńska młodzież woli studiować we Włoszech czy w Słowenii?

Nasza młodzież może studiować w Słowenii, ponieważ dyplom jest uznawany przez rząd włoski. Taka

sama sytuacja jest w przypadku włoskiej mniejszości w Słowenii. Jest bardzo dobrze i nie ma biurokracji. Myślę, że około 40-50 procent młodych ludzi wybiera studia w Słowenii.

Co daje organizacja MIDAS, zrzeszająca europejskie dzienniki mniejszości narodowych, której członkiem
jesteście?

Głównym powodem zrzeszenia się w organizację MIDAS jest to, że w ten sposób możemy wspólnymi siłami rozwiązywać niektóre problemy w Unii Europejskiej. Wszystkie nasze gazety otrzymują dotacje. Myślę, że tylko dwie lub trzy gazety mniejszości narodowych na terenie Unii mogą utrzymać się dzięki własnym siłom, a reszta otrzymuje dotacje. Musimy więc dbać o to, by w przyszłości Unia Europejska, na przykład nie wpisała nas na listę organizacji, które nie będą mogły otrzymywać publicznych pieniędzy. Jeżeli nie będziemy mieli możliwości otrzymania pieniędzy publicznych, to wszystkie nasze gazety zamkną się. Myślę, że „Kurier Wileński” jest mniej więcej w tej samej sytuacji.

Rozmawiał Witalis Masenas

08.06.2007